

Piast Kołodziej

Słowa: **Marek Sochacki** |

-2 -

Czarownica : Bajuj, bajuj , czary , mary

Nie do miary, nie do pary

Wyczaruję w szklanej kuli

Dawne lata, dawnych króli

Niech się zjawi tu przed nami

Książę Popiel ze stryjami

Niech się przemknie jak lisica

Jego żona, księżna Ryksa

Wszystkich zwiedzie jej uroda

Co za miód im dzisiaj poda...

(zanosi się strasznym śmiechem)

(Pojawiają się Popiel i jego stryjowie, Ryksa nalewa im miód do naczyń)

Ryksa : Proszę, proszę goście mili

Wszak z dalekaście przybyli

Oto miód chłodny i słodki

Pijcie, proszę mili goście

Krzesimir : Dzięki , dzięki za częstunek

Wszak miód dobry na frasunek

A problemów mamy wiele

Będziem radzić dwie niedziele

Jura : Lud się burzy, lud narzeka

Lud jest jak wzburzona rzeka

Wolni kmiecie nie chcą władzy

Co im twarde śle rozkazy

Nie chce słuchać głosu Kmieci

Popiel, książę na Kruszwicy

Popiel : Jam jest książę

Ja tu rządę

I dopóki mego życia

Nikt nie będzie mi wytykał

Jak sprawować mam swą władzę

Wam stryjowie też nie radę

- 3 -

Stanisław : Dumnyś, książę ponad miarę
Możesz jednak ponieść karę
Lud cię wyniósł, lud obali
Bacz, abyś nie przebrał miary

Popiel : Grozisz ? Straszysz, Stanisławie ?
Wnet z hołotą się rozprawię
Będą wisieć tam, na drzewie
Reszta będzie cicho siedzieć

Gromosław : Harde, twarde twoje słowa
Zważaj, abyś nie żałował
Czynów nader nieprzystojnych
Zgody trzeba nam, nie wojny !

Rykxa : Zgoda, zgoda ! Więc za zgodę
Wzniesicie wszyscy kielich z miodem
Do dna ! Niech się nikt nie wadzi !
Miód do zgody poprowadzi

Krzesimir : Święte, słowa, święta zgoda
Każdy niechaj rękę poda
Trunek rozum nam rozjaśni
Miodu łyk i koniec waśni
(Wypijają i nagle stryjowie padają na ziemię)

Popiel : Co to, co to ? Co się stało ?
Czy wam żartów się zachciało ?

Rykxa : To nie żarty, ale jady
Już ci nie odbiorą władzy
To trucizna - błyskawica
Stryjów pozbawiła życia

Popiel : A jeżeli lud się dowie
Że otruci są stryjowie
Może mścić się na mordercach
Ach, strach wkrada się do serca !

• 4 -

Rykxa : Nic nie lękaj się mój drogi
Łap za ręce, ja za nogi

(chwytają po kolei ciała stryjów i wrzucają do wody)

Chlup ! Do Gopła ! Nikt nie widzi

Niech ich ciała zjedzą ryby !

Popiel : Nie ma trupa, zbrodni nie ma

Sprytnieś Rykso obmyśliła

Dobrze mówią - mądra żona

Męża skarb to i korona

(wychodzą, pojawia się Czarownica)

Czarownica : Zbrodnia prawie doskonała

Bo się prawda nie wydała

Lecz istnieje, choć nie wiecie

Sprawiedliwość na tym świecie

Bowiem stryjów trupy - fala

Na brzeg, w trzciny wysiudała

Myszy jadła moc zwęszyły

Żarły wciąż i się mnożyły

I niebawem szara armia

Nocą się do komnat wdarła

(śmieje się przeraźliwie, wbiegają Ryksa i Popiel, gonią ich myszy)

Popiel : Co to, kto to ! Gwałtu rety !

Tu są myszy ! Gdzie są koty !

Ryksa : Przepędziłam, darmozjady

Trutka myszom wszak da rady

Lecz niestety, już jej nie mam

Bo na stryjów ją zużyłam !

Popiel : To znak z nieba ! Kara Straszna !

Myszy zjedzą nas i basta !

(myszy zjadają Popiela i Ryksę)

Czarownica : Proszę ! Tak z książęcej pary

Sprzączki , spinki pozostały

Nie ma księcia ni kniahini

Kogo władcą los uczyni ?